

Diennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech...	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech...	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
W Francji i Anglii.....	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.



Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju”, ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolno są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Reklamacje nadawanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (inzeratów).

W pierwszym umieszczeniu wiersz.....	8 centów
W każdym następnym umieszczeniu wiersz.....	5 „
Stempel o każdorazowego umieszczenia.....	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru J. J. Wywiakowskiego M. Dworski; księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowskiego i biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmida. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazy. — **w Przemyśle:** Księgarnia braci Jeleniów.
Agencje przyjmujące ogłoszenia. w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **w Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmida, agencja dzienników A. J. Piątkowskiego
w Tarnowie: Księgarnia Gazy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Rener Markt Nr. 11. — **Opelicki** Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachum, Zurychu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachersgasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zurychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasenstein & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.”

Ogłoszenia przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 kwietnia do 30 czerwca 5 złr.
od 1 kwietnia do 30 września 10 „
od 1 kwietnia do 31 grudnia 15 „

w Austrii z przesyłką pocztową:

od 1 kwietnia do 30 czerwca 6 złr.
od 1 kwietnia do 30 września 12 „
od 1 kwietnia do 31 grudnia 18 „

Upraszamy Szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia b. r. prenumeratę swą odnowić mają, i aby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłać wcześniej prenumeratę.

Najtaniej sposobem przesyłania pieniędzy, są przekazy pocztowe.

Kraków 24 marca.

Stało się więc zadość stronnictwu centralistycznemu w izbie niższej. Hr. Hohenwart odpowiedział wczoraj na interpelację Herbsta; odpowiedział powtarzając wszystkie dotychczasowe oświadczenia rządu, które dają się streścić w tych kilku słowach: konstytucyjna podstawa i rozszerzenie zakresu ustawodawczego sejmów.

Naturalnie że odpowiedź taka nie może zadowolić wiernokonstytucyjnych. To też interpelant odwołał się w dyskusji na potrzebę, jakoby wypowiedzianą już w dyplomie państwopólnym, skupienia wszystkich sił państwa w jednym ognisku i wyzwolenia władzy centralnej z pod przewagi sejmów.

Dr. Herbst zarzucił ministerstwu, że drogi, któremi dąży do przywrócenia wewnętrznego pokoju są niejasne: w tym punkcie zgadzamy się dotychczas jeszcze z Dr. Herbstem. Nie powiemy, żeby nam drogi jakimiś zamierza iść nowy gabinet były jasnymi — jakkolwiek przyklaskujemy zamiarowi rozszerzenia zakresu ustawodawczego sejmów.

Ministerstwo żąda od nas jeszcze trochę cierpliwości. Po wielkonośnych ferjach obiecuje ono przedłożyć odnośnie projektu. Niechaj i tak będzie, długo już czekamy, zaczekamy jeszcze kilkanaście dni. Projekt rozszerzenia zakresu ustawodawczego sejmów powitamy z radością, jeżeli w projekcie tym dla Galicji będzie przynajmniej tyle ile żądała rezolucja. Ale niechaj ministerstwo pamięta, że po tak długim oczekiwaniu jeżeli projekt zawierający mniej niż żądała rezolucja, usuną się ministerstwu ostatnie podpory, i że zastęp opozycji znacznie się powiększy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. Wyciąg z protokołów 42 i 43 posiedzenia z r. 1870 i 1-6 posiedzenia rady szkolnej krajowej z r. 1871.

(Ciąg dalszy.)

XVI. Rada uchwała następujący projekt do ustawy urządzającej szkoły ludowe i określającej stosunki nauczycieli pod względem ekonomicznym i służbowym — przedłożył p. ministrowi z prośbą, by go w swoim czasie, jako projekt rządowy przedłożył sejmowi:

Projekt.

Ustawa urządzająca szkoły ludowe i określająca stosunki nauczycieli pod względem ekonomicznym i służbowym.

Tytuł I.

O zakładaniu, kategorjach i podziale szkół ludowych.

Art. 1. W każdym miejscu, gdzie przeciętne z lat pięciu obliczenie wykazuje 40 przynajmniej dzieci w wieku szkolnym będących, należy założyć publiczną szkołę ludową, jeżeli w półmilionowym promieniu nie ma takiej szkoły.

Art. 2. Szkoły ludowe, zakładane i urządzane według niniejszej ustawy, są etatowymi i dzielą się na niższe czyli elementarne i wyższe, czyli wyższeludowe. — Kategorję pierwszych oznacza liczba nauczycieli, umieszczonych stale przy każdej, a kategorję drugich ilość klas czyli kursów.

Wydziałowe są przystępne albo sumoiste albo połączone ze szkołą elementarną.

Art. 3. W razie potrzeby miejscowej można ze szkoły ludowej połączyć zakład wychowawczy dla dzieci niebędących jeszcze w wieku szkolnym, a niemniej kursa przygotowujące młodzież do zawodów praktycznych, jak rolnictwo, rękodzielnictwo i t. p.

Art. 4. Przyjmuje się jako normę, że nad 80 dzieci nie może przypadać na jednego nauczyciela. Wolno jednakże każdej gminie pomnożyć przy swej szkole liczbę nauczycieli nad tę normę, byle się zobowiązała, że wszelkie nakłady na szkołę sama będzie ponosiła.

Art. 5. Każda rada szkolna okręgowa winna się postarać, aby jej okręg miał przynajmniej:

- jedną zupełną szkołę wydziałową o 8 klasach;
- tylko szkół elementarnych o 4 najniższych nauczycielach, ile do okręgu szkolnego wielono powiatów politycznych, a w końcu
- podwójną od poprzedniej liczbę szkół o 3, a poczyniwszy o 2 nauczycielach.

Szkoły te należy zakładać ile możności w większych i ludniejszych miastach i miasteczkach z uwzględnieniem jednakże potrzeb miejscowych.

Art. 6. Oprócz szkół ludowych etatowych można zakładać i filjalne, które się porucza nauczycielom i pomocnikom szkół sąsiednich, nauczycielom nieetatowym, albo też nauczycielom wędrującym.

Na zakładanie takich szkół pozwala się w 2 tylko wypadkach, a mianowicie:

- jeżeli najbliższa szkoła ludowa nie jest wprawdzie nad pół mili odległa, lecz miejscowe przeszkody utrudniają do niej przystęp czy to stale, czy też przez dłuższy przeciąg czasu, środki zaś majątkowe mieszkańców nie wystarczają na założenie osobnej szkoły etatowej, i
- jeżeli wprawdzie odległość od najbliższej szkoły wynosi pół mili, a

blizszej szkoły przenosi pół mili, a tym samym w myśl art. 1 należałoby osobną utworzyć szkołę, lecz ani liczba dzieci nie jest stosunkowo wielką, ani środki gminy potemu, fundusze zaś publiczne użyte na szkoły w gminach ludniejszych i więcej ofiarujących, nie wystarczają na razie do utrzymania tam szkoły osobnej.

Art. 7. Szkoła filjalna jest zawsze w związku z jedną z najbliższych szkół etatowych i pod nadzorem dyrygującego dziej nauczyciela. Do tego związku należy kilka szkół filjalnych, zwłaszcza jeżeli ten sam nauczyciel wędrujący w nich udziela nauki.

Art. 8. Gdzie środki są po temu a szczególniej w gminach ludniejszych, należy dzieci podzielić według płci i urządzić osobną szkołę żeńską dla dziewcząt.

Podział taki jest koniecznym w szkołach, gdzie jest więcej niż 6 nauczycieli. Należy również rozdzielić szkołę na 2 osobne, jeżeli przez 5 po sobie następujących lat musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa oddziały wspólnie.

Art. 9. Zakładaniem i urządzaniem szkół ludowych kieruje naczelnie rada szkolna krajowa, która też wydaje podwładnym organom swoim szczegółowe w tej mierze instrukcje. Rady szkolne okręgowe zawiadują tam bezpośrednio w myśl otrzymanych instrukcji, a w razie potrzeby mogą swe czynności załatwiać przez komisje delegowane.

Rada szkolna krajowa przepisze w osobnej instrukcji skład i postępowanie tych komisji, władze zaś polityczne winne w razie wezwania udzielać pomocy w tej czynnościach.

Art. 10. Rady szkolne okręgowe mają przedewszystkiem opisać dokładnie wszystkie szkoły ludowe swych okręgów, przeświadczyć się o ich stanie, sprawdzić ich uposażenie, uzdolnienie nauczycieli i liczbę dzieci tak będących w wieku szkolnym, jakoteż uczęszczających do szkoły, zbadać środki majątkowe każdej gminy szkolnej, aby na tej podstawie oznaczyć, co każda gmina może łożyć na szkołę, a w końcu wskazać, gdzie i jakiej kategorji szkoły potrzeba zakładać, a gdzie gminy lub części gminy połączyć z sobą w taki sposób, aby każda gmina i osada do pewnej należała szkoły.

Wszystkie te szczegóły dotyczące tej samej szkoły lub kilku szkół w tej samej gminie należy spisać w osobnym akcie, na którym będzie mogła opierać się w swych orzeczeniach rada szkolna okręgowa lub krajowa. Na podstawie powyższych dochodzeń należy sporządzić do kładny spis wszystkich szkół ludowych każdego okręgu szkolnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowy Targ 22 marca.

K. Zdziwienie się, jeżeli odbieracie ten list odemnie, którego znać jako nieuk politycy, a któremu przyszła ochota coś zacerpnąć z tej bezdennnej beczki Danaida.

Człowiek będzie klepie jak może, przypatruje się temu, co się dzieje, co mądrzejsi robią i cagle się spodziewa, że będzie może lepiej.

Gazetę się radzimy jak Kassandry, nie możemy się jednak dopatrzyć ani drogi, ani środków do ulepszenia stosunków naszych, choćby materialnych. Otóż to gazetę zawiąży, że was molestuję.

Czytam w jednym dzienniku suche do-

niesienie o obradach w wiedeńskim rajchsracie, między innemi o petycji naszej rady powiatowej do tego rajchsratu względem przyspieszenia budowy kolei z Oświęcima do Pobrań. Rzecz ta nas obchodzi, bo z naszym górskim przemysłem siedzimy jak zakleci, a może jaki taki ruch handlowy i rozwój przemysłu się wzmoże, jeżeli będziemy mieli takie same komunikacje ze światem, jak inne szczytliwsze okolice i kraje. Osnowa powyższego sprawozdania rajchsratowego krótka, ale interesująca, przynajmniej u nas i dla nas interesująca się wydaje.

Treść dosłowna taka:

Czyta sprawozdawca komisji petycyjnej Pascotini różne podania, i tak:

1) Wydziału sejmowego małego kraiku Salcburga o koncesję kolei, prowadzącej z Salcburga do Styrii.

Popiera podanie poseł salcburski Gschneider.

2) Kilka rad powiatowych Styrii o wybudowanie linii kolejowej z Heflan do Eisenzer.

Przemawia w duchu petentów deputowany styryjski Waser.

3) Kilku gmin wyższej Austrii o konstrukcję kolei Rottermann-Wels.

Patronuje tej petycji przemówieniem swym poseł tego kraju Figuly.

4) Petycję kilkunastu gmin z Gorycji o połączenie z Karyntją, izby handlowej Leoben w tej samej sprawie i jednego miasta Noudack o udzielenie koncesji do budowania kolei z Pilzna do Karlsbadu.

Przemawia za petycją poseł Knoll.

Każda z tych petycji na wniosek dotyczącej komisji odstąpiona została ministrowi handlu zwrócić się do Wiednia, a co do kolei wyższo-austriackiej Rottermann-Wels przyjęto na wstawienie się i poparcie dra Figuly jedno słowo, jako dodek, und raschen (Wiednia).

Oprócz tych petycji odczytano i naszą. Tę odesłano tak samo do ministrowi handlu zwrócić się, ale za nią nie przemawiał nikt, żaden z naszych posłów nie zabierał głosu.

Owóż przyszan się, że tego nie rozumiem, czy Niemcy mniej mają poznania i znajomości rzeczy, że przemawiają za sprawą już i tak napisaną obszernie, czyli też z swych praktyk mają przekonanie, że poparcie posła mającego głos w rajchsracie zawsze coś znaczy u władzy rządzącej, dlatego naczelnym to różnicę w sposób, który mi utkwiał w pamięci ze szkół: Wiedzie, jest genus proximum et differentia specifica.

Z Poznańskiego 18 marca.

[Wybory.] Obawy nasze co do rezultatu ścisłego wyborów sprawdziły się niestety zupełnie. Przepadliśmy wszędzie a Niemcy otrzymali tym razem daleko większą ilość głosów, niż przy poprzednich głosowaniach.

Już to co do wyboru w powiecie bydgoskim i wschowskim nie nasza w tym winna, chociaż i tam moglibyśmy mieć więcej głosów, ale za to w powiecie szamotulsko-miejskim powinniśmy byli zwyciężyć choćby sięciną głosów. Ale inaczej śnać zawirowało w sferach Tyglat, i tej koterji, która ztamtąd oczekuje hasła. Na pozór żądano tym razem zgody i łącznego działania, a nawet znany tu tejszy korespondent Czasu przybrał potulniejszą postać przepowiadając jednak z góry, że jakkolwiek wszystkie głosy polskie poprą kandydaturę pana Stefana Kwieckiego, ubęda nam pewnie głosy

niemieckich katolików, którzy na tę kandydaturę się nie zgodzą.

Ztąd nauka, że przynajmniej w okręgu takim trzeba było postawić kandydata możliwego dla niemieckich katolików, a najlepiej naturalnie którego z księży podpisanych na znanych czterech punktach. Gdyby rzeczywiście tak było, nie byłoby o czem mówić, komitet centralny wychodząc z przeciwnych zasady niż panowie księżacy, powinien był tam postawić choćby „kościelnego Polaka” byle Polaka, bo my przecież nie powiemy, że lepij Niemca niż ultramontanina. Ale i tu panowie z pod Kościan mają się z prawdą.

Głosy katolików niemieckich pomagają nam tylko w powiecie wschowskim i pomagają nieraz do zwycięstw w tym nadgranicznym i przesiąkniętym niemieczną kraju. W powiatach, gdzie przepradł pan Kwiecki, głosy Niemców katolików znaczą bardzo mało, bo liczba Niemców katolików w tych powiatach nie dochodzi 1000 dusz, a i ci katolicy są rozstrzeżeni i łączyli się oddawna z rozmaitemi stronniectwami niemieckimi.

Zresztą, jeżeli wschowskie niemieckie katolicy mówili: wir sind polsch (polnisch), nie umiemy po polsku, to pochodzilo ztąd, że wtedy mieli księży po większej części polskich, za dzisiejszego zaś zarządu dycecyjalnego otrzymali cały pas graniczny księży niemieckich, którzy nawet u polskich tamtejszych katolików nacierają polszczyznę przez ciągłe używanie w kościele języka niemieckiego i stają się najniebezpieczniejszymi organami germanizmu.

Tyle o tej sprawie. Wybory ścisłejsze w Prusach zachodnich jakkolwiek także niepomysłne, wykazały jednak równowagę ludności polskiej z niemiecką w zakwestjonowanych powiatach, a i to już wiele znaczy.

Wiedeń. Na posiedzeniu komisji finansowej referował dr. Weigel o §. Finanzverwaltung.

Przy tytule „finansowa prokuratorja” wniośr dr. Weigel następująca rezolucja: „Galicyska finansowa prokuratorja ma być wydziałem z przedziałem konkretnego statusu i ma tworzyć status osobny dla siebie. Przeciw tej rezolucji mówili minist. finansów pp. Prest, Herbst i komisja odrzuciła ją, jak zwykle wszystkie nasze żądania.

W sprawie egzaminów nauczycielskich z nauki religii wydał min. ośw. okólnik do wszystkich namiestników przypominający z dawniejszych rozporządzeń następujące przepisy: „Kandydaci i kandydatki stanu nauczycielskiego mają być egzaminowani z nauki religii swojego wyznania przez tych członków komisji egzaminacyjnej, którzy do tego są wyznaczeni wobec dyrektora komisji i delegatów ze strony dotyczącego wyznania — o postępie decydują ci delegaci. W naturze rzeczy leży jednak, że obecny dyrektor ma co do metody nauki religii pilną przystem zwracać uwagę i zdanie swoje wspomnianym delegatom udzielić.”

(Ani dwudziestu). Wobec naszej — formułki „przedewszystkiem interes niemieckie”, która na czele swego niedosłego programu kładł był p. Potocki; wobec impertynencji całej liki centralistycznej najgłabszej w państwie, lubo w rajchsracie dość licznej, warto zobaczyć jak ją ocenia własny jej organ.

N. Fr. Pr. Oto co piszę po kilku uwagach o bezradności i rozstroju:

Tylko w małym kółku niemieckich posłów pokazuje się jasne poznanie sytuacji i wola do działania jednak nie ma ich ani dwudziestu. Od niejakiego czasu poczęło to kółko myśleć o konstytuowaniu osobnego klubu, któryby w ciem inem widział swoje zadanie jak w cząłem lawirowaniu. Mimo licznych obrad nie zdolano jednak wyprodukować 20 członków. — Liczba potrzebna do wnoszenia samodzielnych wniosków i interpelacji — klub zaś bez możliwości nawet wniosków, nie nie znaczy. — I wgląd na taką klikę niepozwała Austrii odrzodzić się.

O rokowania z Czechami pisze przyrządowa Gr. Zg., że są one czysto prywatnej natury, że gabinet ich nieprokwnie, że mówi z tymi, którzy się doń zbliżają, „a rozmowy kończą się tam, gdzie się obowiązki konstytucyjne zaczynają.”

Francja.

Paryż 14 marca.

(Ciąg dalszy.)

△ Pośrodku zabytu u nas powstanie 1831 i 1863 roku; pośrodku zmusiły Napoleona III do ogłoszenia wojny wtedy, kiedy najniżej był do tego przygotowany; a dzisiaj pośrodku rządu pryzkiego sprzedały w ręce lichwiarza Szyloka całą Francję. Skoro raz już stronnictwo radykalne, mając władzę w ręku dla braku praktycznych ludzi upuściło ją, nie było już nadziei ani oswobodzenia Paryża ani też Francji. Rządowy Paryż rachował na prowincję, prowincja zaś na Paryż; a Prusak wzeął się w głab — wszsz i wzdłuż Francji... rabował brał kontrybucje, szerzył postrach, niszczył siły tak moralne jako i fizyczne wypłoszonych wieśniaków. Wobec bezczynności Paryża a powroddeniem osmielonej natarczywości nieprzyjaciela, coż mógł w jeden i jedyny człowiek... w tej walce tytanów... Gambetta!

Trzeba wiedzieć, że wszystkie wycieczki (sorties) załogi Paryża nie były niczem innem, jeno zbrojna demonstracja. Nawet owa — z dnia 28 i 29 listopada, niby na pozor hurtownia jakiś miała cel inny, jeżeli nie zamydlenie oczów paryżanom, chcącym bić się na zabój a outrance. Ostatnia z dnia 19 stycznia tak już była zdemaskowana, że chyba ślepy szukałby jeszcze w tem jakiejś kombinacji strategicznej — była ni mniej ni więcej prostem upuszczeniem burliwej krwi gwardji narodowej — przygotowaniem do kapitulacji — zbesczeszczenia Paryża... Francji. Podwieczór 19 stycznia mimo woli dowódców wojsko paryskie było panem pozycji, a coż z tego? w nocy kazano jednak cofać się; bo już czuły Jules Favre wybierał się do Wersalu — zwyciężając w drodze płakał, gdyż wiedział, jak on się wyraża, że Paryż nie ma już chleba.

W tym to ostatnim akcie niecennej komedii, pod tytułem: plan — Trochu, zginał bohatera śmiercią na czele 19go pułku Paryża, Rochebrune. I w tym też wydziesiątkowanym pułku odznaczył się meztwem, przytomnością umysłu nasz rodak Aleksander Wernicki; francuzi wywleczając się natychmiast przez wybory mianowali go oficerem.

W pamiętny dzień 26 lutego, zastano zapadła. Komedja plan — Trochu skoń-

PSEUDO PLOTKI I PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

Dostrzegłszy że figurkę, o wszystkich innem zapomniałem; do najwyższego stopnia rozciekawiony oczu już od niej oderwać nie mogłem. Wyrzucił twarz poważną i surową, szeroko rozwarte żrenice, mars na czoło, dziwnie kontrastujący z wypiętną w rysach głupotą i komicznie wydeptanymi policzkami, szerokiemi ustami i wyciągniętym przystem do pocałunku ręce przed olbrzymim brzuchem, postać niby domagająca się gwałtem czci i uszanowania, a jednak pobudzająca do śmiechu — dziwnie to na mnie podziało. Niby straszne, a niby śmieszne. Nie wiedziałem, czy przeżegnać się przed tym dziwnym nalezem, czy też to tylko lalka do zabawy. „Co to jest? co to jest? zadawałem sam sobie to pytanie i byłbym zapytał głośno, lecz nie śmiałem.

Ojciec mój nagadawszy się tymczasem z profesorem, o ile pamiętam, o mojej personie, wyliczywszy mu w głos różne moje wady, co słyszałem, i na ucho różne a większe od wad zalety, (co mówią między nami także słyszałem), zwrócił nakoniec również uwagę na rozliczne przedmioty, któremi mój przyszły mentor przyozdobił

swój apartament. Przyszła kolej na glinianą figurkę na szafie.

— Cóż to za bałwan — zapytał ojciec — czy to starożytność jaka egipska czy indyjska?

— Eh, to tylko pseudo — odrzekł profesor od niechcienia.

— Pseudo, pseudo! pochwyliłem chwiei. Takie dziwne nazywa się Pseudo! Ojciec to nazwał bałwanem, a profesor mówi, że to jest Pseudo... Niby straszne, niby śmieszne! To takie pseudo muszą być i chodzić po świecie, kiedy je robią z gliny? Nie chciałbym takiego spotkać: śmiać się z niego nie można, boby zabił albo zjadł żywcem — a jak się tu z jego miny nie śmiać? Pseudo!...

Wyszedł ojciec z pokoju i zostawił mnie sam na sam z profesorem. Zbliżył się do mnie stary, podniósł mnie w górę i posadził potem na kolanach. Odgarnął mi włosy z czoła i patrzył w oczy, jakby chciał z oczu i z czoła wyczytać, czy trud i móżoła, których się podejmował, nie będą nadaremne i stracone na próżno. „Wiesz ty masz być moim uczniem! — wyrzekł jakby sam do siebie. Widzisz chłopcze drogi, miałem ja uczniów nie mało; gdyby się wszyscy zeszli, nie zmieściliby się na tym dziedzińcu przed domem. Jedni w twoim wieku, drudzy starsi od ciebie, a wszystkich kochałem jak własne dzieci.”

— I oni mnie kochali — dodał po chwili Niemca... — Oderwano mnie od nich, i teraz mają mnieca... A ja teraz mam ciebie tylko jednego. Pociągnij się ty mnie po stracie moich dzieci? Wyjdiesz ty na człowieka? Będziesz się do-

brze uczyć? Powiedźże mi, masz ty ochotę do nauki?

— Jak mamę kocham, nie miałem jej wcale — a nie chciałem kłamać przed starym, choć czułem, że wypada. Przemowa jednak starca trafiła mi jakoś do serca i zjadła mnie dla niego... Spojrzałem po rozwieszonych na ścianie obrazkach i pomyślałem: Może też ta nauka nie taka nudna i straszna, jak mi mawiała, wdychając, moja bona emerytka, stara Tarapacka. Ot, do wiem się ciekawych historijek o tym rycerzu, co skacze na koniu w płomienie i o tym, co rękę w ogniu trzyma — i o tym Pseudo na szafie.

— Mam ochotę! — zawołałem śmiało.

— Czémże ty będziesz? — pytał profesor, śmiejąc się — gdy wyrosniesz, czy żołnierzem, czy księdzem, gospodarzem, urzędnikiem, doktorem, profesorem może, literatem?

— Ja nie wiem jeszcze. Księdzem? nie; ani urzędnikiem, bo urzędnik to Niemiec. Doktorem także nie, bo doktor to żyd. Żołnierzem polskim to pewnie będę jak będzie wojna, tak jak takto był żołnierzem. A potem to już chyba gospodarzem albo profesorem. Literatem? mama mówi, że ja już teraz literatem.

Trzeba wiedzieć, że nazwała mnie tak matka, gdyś przeczytała Robinsona i historję o stęty Genowefie, po raz drugi zabrał się do czytania Henrysia Eichenfela.

— Zostań chłopcze, czém zechcesz: gospodarzem, wojskowym, literatem, byle nie pseudo...

— O pseudo nie! nigdy! pseudo nie będę! zaprzestowałem na cały głos.

— A wieszże ty co to pseudo?

— Wiem. To takie brzuchate dziwko, co siedzi na szafie z założonemi pod siebie nogami i ręce do całowania podaje.

— I śmiesz się zapytałem: Czy ono zjada ludzi żywcem gdy się z niego śmiać? Tarapacka opowiada, że...

— Moje dziecko, żywcem Pseudo ludzi nie zjada, ale gorzej, bo Polskę zjada...

— A takto powiada, że Polskę zjedli Niemcy i Moskale...

— Pamiętaj sobie chłopcze, że Pseudo gorzej od Niemca i Moskala. A co to jest Pseudo, to się dowiesz z czasem — ucz się tylko pilnie.

Na tem skończyła się pierwsza moja z profesorem rozmowa, która żywo mi utkwiała w pamięci i na wyobraźnię dziecięcą podziała. Śniło mi się po nocach trzuste, nadęte, napuszone Pseudo, strasznym na mnie patrzące marszem, borykałem się z nim i mocowałem, ale zawsze Pseudo jak piskorz wyszło z niego mi się z rąk i stało tuż nademną z otwartą paszczą i szeroko rozwartymi żrenicami.

W kilkanaście dni potem spadły ogromne śniegi. Radość dla dzieci. I jadał sanna z dzwonkami i co miłsza jeszcze, lepienie bałwanów ze śniegu. W ogródku naszym przed oknami profesora ulepiłem bałwana wyższego odemnie. Starałem mu się nadać postawę i kształty owego Pseudo siedzącego na szafie. I udało mi się to nadspodziewanie — ku wielkiej admiracji starej Tarapacki i całej służby. Zlewałem go z pomocą kucharza gorącą wodą, aby się okrył lodową skorupą i nie stopniał. Lecz załedwie dzieło kilkogodzinnej pracy było skończone — nastąpiła reakcja

w moim uosposobieniu. Przypomniałem sobie słowa profesora, że „Pseudo gorzej od Niemca i Moskala” i z dziwną zaciętością zacząłem rzucić na własne dzieło kulami ze śniegu, kamieniami, a wreszcie okładając kijem bałwana. Przypatrywałem się też sennie profesor z swego okna. Wyszedł wreszcie z pokoju i rzekł: „Dopiero budowałeś i już burzysz. Nie szkodaś tyle trudu i pracy — jeżeli sam miał

czona. I wtedy kiedy oddają Lotaryn-
gję i Alzację i na drogę jeszcze pięć
miliardów, na koryntie czytamy jeszcze:
„ani piędzi ziemi, ani jednego kamienia
z naszych twierdz” — „ni un pouce de
de notre territoire, ni une pierre de nos
forteresses”, — Jules Favre.

Dotąd mówili o ludziach stojących
u steru rządu i o ich niedośćnych dzia-
łaniach podczas oblężenia Paryża. I ko-
lei rzeczy należałoby coś powiedzieć o
bombardowaniu, o głodzie, o zimnie boć
nie mieliśmy drzewa, o ciemnościach boć
nie mieliśmy gazu, o bieżnięciach boć z
braku drzewa nie było się, o smaku i po-
żywności konia, ośla, psa, kota, paca-
cha, szczeniaka, niedopierza i t. d., ale że
w Paryżu każdy przedmiot ma swoich
specjalistów, nie chcąc więc wkraczać
w dziedzinę mi obcą, pozostawiam to
tym, których jest to wyłącznym zatru-
dzeniem lub też wchodzić w zakres ich
studiów i doświadczeń na polu nauki.

Kończąc, chcę jeszcze kilka słów do-
rucić o fizjonomii Paryża w chwili
kiedy wysyłam te parę słów. I tak,
gwardia narodowa, a ta liczy 300,000 lu-
dzi, o niezmiernie innem nie mówi jak o no-
minacji jenerała Aurelles de Paladine,
nie chce go uważać za swego naczelnika,
dla tego, że jest mianowany przez rząd,
podług nich powinien być wybieralnym.
A dzienniki piszące w tej myśli zostały
zawieszone aż do chwili zniesienia stopy
wojennej, a mianowicie: *Le Vengeur*, re-
daktor Feliks Pyat poseł, *Le mot d'ordre*,
redaktor Henri Rochefort poseł, *Le Cri*
du Peuple, redaktor Jules Favre nieugię-
ty republikan, *Le Père Duchêne*, *La Ca-*
ricature, *la Bouche de fer*. Z tego poka-
zuje się, że „stado łysaków” wyrażenie
Rocheforta, to jest większość w izbie bie-
rzej przeważa, zresztą dzisiejsza izba co
to jest już w drodze do Wersalu, nie jest
żadnym ciałem politycznym, a tylko... ot
sobie gromada czytanych mości dobrodziej-
ców. Jeżeli jakiś dyktator ich nie roz-
pedzi, co zdaje się, że nastąpi, czas be-
dzie najwerniejszym sędzią ich talentów
i zmysłu politycznego.

Dowiaduję się, że w Galicji zbierają
składki na emigrantów, a nawet że już
pewną część przysłałano na ręce doktora
Seweryna Gałęzowskiego. Zwycajać jako
Polak i emigrant szle szczere dzięki bra-
ci galicyjskiej za ich pamięć o braci na
obczyźnie, jak również i za szczerą dat-
kę, lecz zarazem powiadam, aby pienią-
dze nie rozmięły się z intencją dawców
a doszły literalnie swego celu, nie powin-
ny nigdy być składane w ręku jednego
człowieka i jego towarzyszy ale tylko i to
koniecznie w ręku przedstawicieli
emigracji czasowo i wyłącznie
na ten cel wybranych. Doktor Ga-
łęzowski, czy też na jego miejsce kto
inny, może być ze wszelkich miar godnym
szacunku, ale jako emigrant a już tym
samą osobą polityczną ma pewne swo-
je zasady i należy do pewnego stronnictwa,
wiele rozdziając ofiary kraju według
swego zdania, pomimo woli będzie ogra-
niczał się na swoje kółko i ściąganie po-
dejrzeń i nienawidzi. Zresztą po jemu-
żne choćby i w nędzy, nie każdy pojździe.
Dzisiejszy sposób rozdawania
jest jemużnemu dumnych dla żebraków.
Jeżeli patryjotyczne dziennikarstwo Galicji
otworzyło subskrypcję dla emigrantów
w ogóle nie zaś dla partii tej lub owej
niechże emigracja skorzysta a
nie jedna partja. Na to praktyczny
sposób taki: Emigracja przez wy-
bory na czas wojny wytworzyła,
komisję tymczasową dla spraw
emigracji polskiej, a że dzisiaj
jesteśmy jeszcze w perjodzie
wojny — więc ogólne sprawy emi-
gracji, nie wkraczając w zakres
pojedynczych stowarzyszeń, na-
leżą do komisji tymczasowej.
Adres sekretarza komis. tym.:
W. Elżanowski Rue St. Placide
nro 45 a Paris.

kojmie monarchizmu, ale to wiem, że
nie jeden postępowiec niemiecki mimo
chwilowego zaciężenia się sławą Nie-
miecie, wdzyga ramionami na te komedje.
Ale bo też proszę sobie wystawić starego
90cio letniego Wrangla małego i chudego
jak szkielet w kirsyjskim chlewie wcho-
dzącym mu głęboko na oczy, w zbroję
i w palonych krymskich butach, dźwiga-
jącego sztandar z miną przejętą ważnością
chwili i funkcji jaką sprawuje, i patrzącą
po wojskowemu wprost przed siebie, jak
statua z przeszłości.

Przemowę króla znacie z telegramów,
zawsze to samo, jest tam o wielkich czy-
nach, i o Bogu, i o Niemcach, i o swym
domu, a wszystko namaszczone łaską
opatrzności.

Po oficjalnem otwarciu parlamentu od-
było się pierwsze posiedzenie, na którym
przezywał jako najstarszy wiekiem pan
Frankenberg-Ludwigsdorf, 85letni starzec.
Deputowanych było 274, z Polaków za-
dane nie dostrzegłem. Ukonstytuowano
biuro i przedsięwzięto wylosowanie od-
działów. Na przyszłej sesji wybór pre-
zydenta.

Jutro imieniny cesarskie, które znów
będą świętem ludowem z chorągiewkami,
iluminacją, strzelaniną i nocami szkan-
dalami, „sonst hat's weiter keinen Zweck”,
jak mówi Berlińczyk.

Rossja.

[Manifestacje czy spisek? —
uwięzieniu] — car — zakupno
monety. W *Petr. Lloyd* znajdujemy
następujące wiadomości o Rossji w ko-
respondencji z Kijowa: „Wszystkim dzien-
nikom zakazano wspominać o wydarze-
niach i manifestacjach zaszłych w Peters-
burgu. Przy sposobności bankietu danego
przez petersburskich studentów moskiew-
skim, podnoszono energicznie toasta na
rzecz konstytucji, dla rzeczypospo-
litej francuskiej i dla wszelkich demo-
kratycznych zasad wśród entuzjazmu i
oklasków. Po wiciwie dla Gambetty po-
stanowiono przesać mu telegram do Bor-
deaux — telegram oczywiście zabrała
polica.

Car, który w ostatnim czasie miał li-
czne i silne napady, wpadł z powodu te-
go w wściekłość i nakazał mnóstwo a-
resztowań w Petersburgu i w innych mi-
astach. W Kijowie uwięziono 20 młodzi-
ków. Policia twierdzi, że idzie o szeroko
rozgałęziony demokratyczny spisek, któ-
ry ma na celu wyrzucić obecną sta-
rzący w Rossji i ustanowić rzeczpospo-
litą. Manifestacja petersburska ma być ty-
ko jedną oznaką usposobienia, która w
ciuchoci się dawno rozszerzyła. Dla tego
uwięzionych męczy po barbarzyństwu, nie
dają im po całych dniach wody, trzyma-
ją w nieopalanionych lochach podczas 250
mrozów... Uwięziono i kilka kobiet i knu-
to wano je, pomimo ukazu znoszącego
knut. Całą sprawą kieruje niemiecka dwor-
ska kamilaria, której idzie o to, żeby
wściekłość cara podsycać.

W obec takich wydarzeń stronnictwa
w Rossji poczynają wyraźniej się ryso-
wać. Publicznie cała maszyną rządową
słucha cara — ale w gruncie sprzyjają ca-
rewiczowi następcy — lud mimo respektu
dla cara, czeka tylko śmierci jego.

O ruchu wojsk nie ma teraz mowy;
z powodu ogromnych zawiści śniegowych
koleje nie chodzą. Rząd nakazał zakupy
wielkie sumy złotej i srebrnej mo-
nety zagranicą. Dwa miliony rubli w 20-
frankówkach przewieziono już przez Ki-
jów do Petersburga a zapowiedziane są
dalsze transporty.

PAMIĘTNIK wypadków w Paryżu

od 4 września 1870 do 9 lutego 1871 r.

(Ciąg dalszy.)

Dnia 1 grudnia.

Czytałem memorandum Górczakowa w
kwestji morza Czarnego.
Bataljony dają wielkie składki na ar-
maty.

Od 18 września do 29 listopada była
opinia ogólna w Paryżu, że Moskwa przy-
jdzie Francji na pomoc. Wszystkie dzien-
niki umiarkowane powtarzały i utwier-
dzały czytających w tej opinii, a szcze-
gólnie „La Liberté”, dziennik E. Girar-
dina przyjaciela Moskwy a Młochowski
pod anonimem de Belina współpracownik.
Wychodźstwo polskie dowiodło, że de Be-
lina szpieg moskiewski. Polacy śmieli się
z Francuzów, ja miałem straszną sprzecz-
kę w tej materji z Francuzami.

Ducrot ze swoją armją przeszedł rzekę
Marnę.

Dnia 2 grudnia.

Armja się bije, utrzymuje plac boju i
na nim nocuje.

Dnia 3 grudnia.

Raport jen. Trochu bardzo pomyślny.
Depsza z Tours dobra.

Czytałem w gazetach warunki podane
przez Thiersa co do zawieszenia broni.

Dnia 4 grudnia.

Jen. Ducrot z całą armją wrócił się do
lasku Wincenskiego, oburzenie strasne.
Dzienniki bezbarwne utrzymują, że to plan
ogólny tego wymaga.

Dnia 5 grudnia.

Czytam w gazetach, że flota francuska
zniszczyła flotę pruską na morzu pół-
nocnem. (?)

Kobiety stoją tysiącami po mięso i
węgle.

Dnia 6 grudnia.

Mróz trwa ciągle. Dnie 29, 30 listop.,
2 i 3 grudnia pomyślnie dla Paryża. Za-
bitych w powyższych dniach 72 oficerów,
936 żołnierzy, rannych 342 oficerów, 4680
żołnierzy (pod Marną).

Dnia 7 grudnia.

Jen. Moltke listem uwiadamią jenerała
Trochu o rozbiciu armji nad Loarą, i
że Orlean zajęty przez Prusaków. Jen.
Trochu i członkowie rządu odpowiadają

Moltkemu, że to intryga i podstęp pru-
ski, zresztą że to ich nie obchodzi. Pro-
klamacja o tém.

Mróz silny, śnieg pada.

Dnia 8 grudnia.

Dwa bataljony de Marche z Belleville
i La Villette pobity się z sobą na linii
przed nieprzyjacielem — rozbrojeni przez
rząd.

Flourens złapany i uwięziony w Mazas
i pod sąd wojenny oddany.

Dnia 9 grudnia.

Czytałem w „Temps” o odkrytym
spisku wojskowych Polaków w
armji pruskiej. 17 oficerów Po-
laków rozstrzelano w Wersalu.

Dnia 10 grudnia.

Wieczorem gęsta mgła i zimno.

Dnia 12 grudnia.

Daje się czuć brak chleba. Straszna
ślizgawica na ulicach.

Dnia 14 grudnia.

Moltke przysłał 4 oficerów z armji lo-
arskiej w celu, aby oni sami zadali spra-
wodanie o bitwie nieszcześliwej dla Fran-
cuzów.

Dnia 15 grudnia.

Trochu odesłał tyłu oficerów pruskich.
Brak wielki chleba i gazu na ulicach. —
Ciepło i ciągle deszcz.

Cena zwykłego i prostego konia 800
franków.

Dnia 16 grudnia.

Czytałem w „Gaulois”, „Rapelle”, że
areyb. Ledóchowski przybył do Wersalu
i że zachęcał Polaków do wytrwałości
przeciw Francuzom. Przykra rzecz
i chwila dla wychodźstwa i naro-
du polskiego.

Dnia 19 grudnia.

Teatra zamknięto i obrócone na am-
bulansy.

Bramy miasta zamknięto z rozkazu rzą-
du od południa 18go grudnia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Jutrzenka nr. 44 zawiera: W rocznicę po-
stawienia polskiego 22 stycznia 1873 r., wiersz.
— Listy ze Lwowa. II. — Wycinek z niedru-
kowanego poematu „Palestra” przez Aleks.
Morgenbessera. — Korespondencja z Przemysła.
— Kronika. — Nowe książki. — Historyczny po-
gląd na Bukowinę, A. Morgenbesser (c. d.). —
Kolomyja w Kalejdoskopie. III.

Przyjaciel domowy nr. 4 zawiera: Józef
Garibaldi, z ryciną. — Sierota, powieść p. Marje
Popławska (dok.). — Pannie Marii Zaorskiej,
wiersz. — Aleks. Bol. Brzostowski. — Związki
mażeńskie między krewnymi. — Elegja prus-
kiego landwerzysty (z niemieckiego). — Z po-
walki. — Rzeczy gospodarskie. — Zapiski gospo-
darskie. — Rozmaitości. — Drobniak.

Biblioteka najciekawszych powieści i
romansów zeszyt 53 zawiera: Paź i Luz
(dok.). — Piękna pani, powieść, studjum p. I.
J. Kraszewskiego (c. d.).

Merkury nr. 11 zawiera: Tydzień finanso-
wy. — Zyskiwanie miejskich ścieków ulic-
nych. — Dochody dróg żelaznych cesarstwa
w r. 1880. — Zbiory w Prusach w 1870 r. —
Wiadomości bieżące. — Stan operacji banku
polskiego. — Kurs giełdy. — Ceny targów
warszawskich.

Przewodnik ekonomiczny nr. 12 zawiera:
Znaczenie ekonomiczne lasów i potrzeba ich
ochrony. III. — Fabrykacja krochmalu z kar-
tofli. — Najnowsze doświadczenia w użytkowa-
niu wylugowanych metodą dyfuzyjną buraków
cukrowych. — Rozmaitości. — Doniesie-
nia rolnicze, handlowe i przemysłowe. —
Tabela kursowa.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 11 zawiera: Pu-
stelnik, szkice powieściowe przez G. z K. (c. d.).
— Józef br. Ertvós (c. d.). — Jura i Janek. —
Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Z Cie-
szyna.

Dzwonek nr. 8 zawiera: Sebastian Kubi-
nek. — Skowronek na mrozie, wiersz. — No-
sowiec, z ryciną. — Z mojej podróży. — Rozmai-
tości. — Dodatek polityczny. — Złote ziarno.

Tygodnik ilustrowany nr. 168 zawiera:
Kalina-dziwczyna, wiersz z drzeworytem. —
Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki za-
granicznej. — Reinold Hejdenstejn, z drzewo-
rytem. — Florjan Mokrzycki, biskup krak., z drze-
worytem. — Epidemia, dramat w 4 aktach, na-
pisał Józef Narzyski (d. c.). — Od redakcji. —
Kościoł parafialny w Tykocinie, z drzeworytem.

— Ze świata muzycznego. — Szachy. — Rebus.
— Ceramika, wyroby z gliny palonej i zastoso-
wanie ich w budownictwie, skróślił W. Gerson
(dok.). — Z życia, powieść p. Haline (c. d.). —
Z pieśni gminnych, wiersz. — Rozmaitości. —
Przegląd teatralny. — Dodatek nadzwyczajny:
Zawikłana intryga, opowiadanie w zygach, F. W.
Hackländera, tłumaczył F. Sulimierski (c. d.).

Tygodnik mór nr. 11 zawiera: Podróż po
Danji. — Korespondencja ze Lwowa. — Ekono-
mia domowa. — Pamiętnik Wacławy, p. Elize
Orzeszkowa. — Mał i żona, powieść tłumaczona
przez Paulinę Wilkowską. — Ryciny mór, krawie.

Kosy nr. 298 zawiera: Postąpiem prawnie,
powieść p. Walerje (Marren) Morzkowska (c. d.).
— Paryż obłożony przez R. — Słowo wstępne
do trzech pieśni Odysei, przekład Lucjana
Siemińskiego, przez F. H. L. — Powrót ze
szkoły. — Korespondencja ze Lwowa, Krakowa,
z Wiednia. — Rodzina Hohensteinów, romans
Fryd. Spielhagena, przekazał J. Pracki (c. d.).
— Ludzie 1861 r. — O samorządzie, przez hr.
Wasilezykowskiego. — Muzyka, przez Wł. Wiślic-
kiego. — Wiadomości z pola literatury i sztuki,
— Przegląd polityczny. — Rycin 6. — Wiado-
mości z Paryża podczas oblężenia. — Kościół
P. M. w Toruniu.

Dnia 5 grudnia.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Czas wczoraj w nadzwyczajnej korespon-
dencji z Wiednią donosi:

„Wczorajsze zebranie koła polskiego za-
pewnia o jeden krok posunąć naprzód sprawę.
Dotąd jednak nie można wiedzieć stano-
wczego, czy to wszystko doprowadzi do jakiego
skutku, czy też cała ta kampanja pozostanie
bezwzględnie o chwili zaś rozstrzygnięcia kwestji
w prawo lub w lewo, delegacja chce zachować
tajemnicę. Szanujemy więc ją i cieszymy się, że
delegacja bierze udział w cnoty dyskrekcji. Nie-
wątliwie dodaje to jej powagi; tem więcej, że
ta cnota jest świeżo nabytą, bo niedawniemi

jeszcze czasy dość było przejść około dele-
gatów siedzących u Dauma, aby wiedzieć nie
tylko co się dzieje w kole, ale także, co każdy
z osobna myśli, i o czem przemawia dla
dobrych krajów lub własnej popularności...
Zapewniam, że od chwili wysłania mego
pierwszego telegramu sprawa galicyjska jest na
stole, że się traktuje, że Galicja może otrzy-
mać ministra i namiestnika, i że w zasadzie nie-
co z reszły przynajmniej. Idę dalej i rzucam prze-
czajem ten fakt, że onegdaj odbyła się o 6-
dziesiąt narada ministerjalna w sprawie gali-
cyjskiej, zwołana ad hoc. Mógłbym jeszcze coś
dodać, ale i to wystarczy, więc wolę zamieścić i
czekać będą na urzędowe zaprzeczenie owego
faktu.”

(Czas z piątku 23 marca 1871 r., korespon-
dencja z Wiednia z datą 22 b. m. w rubryce:
„Przegląd polityczny”).

Daję się czuć brak chleba. Straszna
ślizgawica na ulicach.

Dnia 14 grudnia.

Moltke przysłał 4 oficerów z armji lo-
arskiej w celu, aby oni sami zadali spra-
wodanie o bitwie nieszcześliwej dla Fran-
cuzów.

Dnia 15 grudnia.

Trochu odesłał tyłu oficerów pruskich.
Brak wielki chleba i gazu na ulicach. —
Ciepło i ciągle deszcz.

Cena zwykłego i prostego konia 800
franków.

Dnia 16 grudnia.

Czytałem w „Gaulois”, „Rapelle”, że
areyb. Ledóchowski przybył do Wersalu
i że zachęcał Polaków do wytrwałości
przeciw Francuzom. Przykra rzecz
i chwila dla wychodźstwa i naro-
du polskiego.

Dnia 19 grudnia.

Teatra zamknięto i obrócone na am-
bulansy.

Bramy miasta zamknięto z rozkazu rzą-
du od południa 18go grudnia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Jutrzenka nr. 44 zawiera: W rocznicę po-
stawienia polskiego 22 stycznia 1873 r., wiersz.
— Listy ze Lwowa. II. — Wycinek z niedru-
kowanego poematu „Palestra” przez Aleks.
Morgenbessera. — Korespondencja z Przemysła.
— Kronika. — Nowe książki. — Historyczny po-
gląd na Bukowinę, A. Morgenbesser (c. d.). —
Kolomyja w Kalejdoskopie. III.

Przyjaciel domowy nr. 4 zawiera: Józef
Garibaldi, z ryciną. — Sierota, powieść p. Marje
Popławska (dok.). — Pannie Marii Zaorskiej,
wiersz. — Aleks. Bol. Brzostowski. — Związki
mażeńskie między krewnymi. — Elegja prus-
kiego landwerzysty (z niemieckiego). — Z po-
walki. — Rzeczy gospodarskie. — Zapiski gospo-
darskie. — Rozmaitości. — Drobniak.

Biblioteka najciekawszych powieści i
romansów zeszyt 53 zawiera: Paź i Luz
(dok.). — Piękna pani, powieść, studjum p. I.
J. Kraszewskiego (c. d.).

Merkury nr. 11 zawiera: Tydzień finanso-
wy. — Zyskiwanie miejskich ścieków ulic-
nych. — Dochody dróg żelaznych cesarstwa
w r. 1880. — Zbiory w Prusach w 1870 r. —
Wiadomości bieżące. — Stan operacji banku
polskiego. — Kurs giełdy. — Ceny targów
warszawskich.

Przewodnik ekonomiczny nr. 12 zawiera:
Znaczenie ekonomiczne lasów i potrzeba ich
ochrony. III. — Fabrykacja krochmalu z kar-
tofli. — Najnowsze doświadczenia w użytkowa-
niu wylugowanych metodą dyfuzyjną buraków
cukrowych. — Rozmaitości. — Doniesie-
nia rolnicze, handlowe i przemysłowe. —
Tabela kursowa.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 11 zawiera: Pu-
stelnik, szkice powieściowe przez G. z K. (c. d.).
— Józef br. Ertvós (c. d.). — Jura i Janek. —
Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Z Cie-
szyna.

Dzwonek nr. 8 zawiera: Sebastian Kubi-
nek. — Skowronek na mrozie, wiersz. — No-
sowiec, z ryciną. — Z mojej podróży. — Rozmai-
tości. — Dodatek polityczny. — Złote ziarno.

Tygodnik ilustrowany nr. 168 zawiera:
Kalina-dziwczyna, wiersz z drzeworytem. —
Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki za-
granicznej. — Reinold Hejdenstejn, z drzewo-
rytem. — Florjan Mokrzycki, biskup krak., z drze-
worytem. — Epidemia, dramat w 4 aktach, na-
pisał Józef Narzyski (d. c.). — Od redakcji. —
Kościoł parafialny w Tykocinie, z drzeworytem.

— Ze świata muzycznego. — Szachy. — Rebus.
— Ceramika, wyroby z gliny palonej i zastoso-
wanie ich w budownictwie, skróślił W. Gerson
(dok.). — Z życia, powieść p. Haline (c. d.). —
Z pieśni gminnych, wiersz. — Rozmaitości. —
Przegląd teatralny. — Dodatek nadzwyczajny:
Zawikłana intryga, opowiadanie w zygach, F. W.
Hackländera, tłumaczył F. Sulimierski (c. d.).

Tygodnik mór nr. 11 zawiera: Podróż po
Danji. — Korespondencja ze Lwowa. — Ekono-
mia domowa. — Pamiętnik Wacławy, p. Elize
Orzeszkowa. — Mał i żona, powieść tłumaczona
przez Paulinę Wilkowską. — Ryciny mór, krawie.

Kosy nr. 298 zawiera: Postąpiem prawnie,
powieść p. Walerje (Marren) Morzkowska (c. d.).
— Paryż obłożony przez R. — Słowo wstępne
do trzech pieśni Odysei, przekład Lucjana
Siemińskiego, przez F. H. L. — Powrót ze
szkoły. — Korespondencja ze Lwowa, Krakowa,
z Wiednia. — Rodzina Hohensteinów, romans
Fryd. Spielhagena, przekazał J. Pracki (c. d.).
— Ludzie 1861 r. — O samorządzie, przez hr.
Wasilezykowskiego. — Muzyka, przez Wł. Wiślic-
kiego. — Wiadomości z pola literatury i sztuki,
— Przegląd polityczny. — Rycin 6. — Wiado-
mości z Paryża podczas oblężenia. — Kościół
P. M. w Toruniu.

Dnia 5 grudnia.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Czas wczoraj w nadzwyczajnej korespon-
dencji z Wiednią donosi:

„Wczorajsze zebranie koła polskiego za-
pewnia o jeden krok posunąć naprzód sprawę.
Dotąd jednak nie można wiedzieć stano-
wczego, czy to wszystko doprowadzi do jakiego
skutku, czy też cała ta kampanja pozostanie
bezwzględnie o chwili zaś rozstrzygnięcia kwestji
w prawo lub w lewo, delegacja chce zachować
tajemnicę. Szanujemy więc ją i cieszymy się, że
delegacja bierze udział w cnoty dyskrekcji. Nie-
wątliwie dodaje to jej powagi; tem więcej, że
ta cnota jest świeżo nabytą, bo niedawniemi

Wydział stowarzyszenia „Gwiazda”, uznawszy
za nieodzowne potrzebne, aby członkowie za-
pewniony mieli ratunek w chorobie, a w razie
śmierci pogrzeb dla siebie i żony, wybrał ko-
miś do wypracowania i uzupełnienia statutu
działu wzajemnej pomocy. Wydział po zbada-
niu głębokim wniosków komisji uznał za od-
powiednie przedłożyć je walnemu zgromadzeniu,
które zebrane d. 21 sierpnia przyjęło wszystkie
w całej ogólnie, i uchwalilo, żeby w statucie
„wzajemnej pomocy” wpisane zostały i stano-
wiły część jego nieodzowną, obowiązującą
wydział do wyjednania na to przyzwolenia rządu,
co też dokonaniem zostało reskryptem
namiestnictwa z dnia 15 września 1870 r.

Po uzyskaniu zatwierdzenia rządu rozwinął
działalność funduszu szpitalowego i pogrzebo-
wego.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Gwiazdy”
wybrało na rok 1870 z członków honorowych
na kuratorów: pp. Mieczysława Darowskiego,
Franciszka Piątkowskiego i Adolfa Aleksandro-
wicza, z których wydział powołał wyborem na
prezesa p. Mieczysława Darowskiego. Do od-
działu wzajemnej pomocy wybrani zostali na
kuratorów pp.: hr. Rusocki, Winc. Bauriewicz,
Franciszek Piątkowski i Kornel Piller.

W dniu poprzednim nauki wykładane były
od godziny 8 do 10 wieczorem; kierownictwo
nauk elementarnych, czytania, pisania, rachun-
ków, a nawet i stylistyki, objął zarząd oświaty
ludowej filii lwowskiej, i te udziały w sali
mniejszej we wtorki, środy i soboty pp. Tade-
usz Skałkowski, Stanisław Jasiński, Piotr Zbro-
żek, Leonard Nowacki, Władysław Kosiński,
Artur Anich, Bolesław Spasuta, Lucjan Sto-
biecki, Jan Strzyżewski, Władysław Miłkiewicz,
Aleksander Hirschberg, Naukę religij i hi-
storji biblijnej wykładali w sali większej w peł-
nem zebraniu w każdy poniedziałek ks. Florenty
Lukendorf, członek honorowy stowarzyszenia,
słynny z wymowy kaznodziejskiej.

Śpiewu uczył p. Alojzy Bieliński; tańca
uczyli pp. Gajewski Karol i Kaw

OBIECIA POKOJOWE

Podejmuje się także tapetowanie całych mieszkań. — Próbkę obić posyła na żądanie franco,

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w tej rubryce aż do 50u wierszy wraz ze stemplem, kosztuje 20 cent.

1. **Dom** o 6-ciu pokojach z kuchnią, spiżarnią, stajnią i wozownią wśród ogrodu położony, o 1/4 mili od Krakowa oddalony — każdego czasu do najęcia. — Mieszkanie łatwo podzielić dla dwóch rodzin.

2. **Dwa pokoje** frontowe na 2-gim piętrze, kompletne na dwie osoby u-meblowane w obrębie plantacji i w miejscu przyjemnym i otwartym do wynajęcia od 1go kwietnia b. r.

3. **Mieszkania** kawalerskie bez mebli pod kapucynami Nr. 15 są do najęcia. Odnosne oświadczenie przyjmuje biuro administracji „Kraju”. 1512(18-2)

ad Nrum 476

M. A.

OBWIESZCZENIE.

Ogłoszona już poprzednio licytacja 330 nadliczbowych ciężkich koni pociągowych, odbędzie się w poniedziałek 27 marca b. r. i w dniach następnych w Krakowie w składach nad Wisłą, tak zwanym „Weichsel-Depôt” i rozpoczyna się codzień o 8 godzinie zrana.

Oferty na większe partie tychże koni, przyjmuje się do 26go marca b. r.

1599(3-3)

C. k. Komenda wojskowa.

Kraków, 18 marca 1871 r.

SLAWNY BALSAM VETORINIEGO

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia reumatyczne, nerwowe, flaksje, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, osłabienia, biegunki z zaziębieniem, leczy także douloureux, skurcz, co dzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie spazmy i spazmiki bardzo szybko, podobnie wszelkie rany niebezpieczne, zaszczepia lub znieczula i chroni od zgorzeli (Brand); leczy różne słabości oczu, niszczy opalenia od słońca, nadaje twarzy czystość i delikatność, gładzi zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cent. w. a. Urzyna ten balsam w Krakowie pp. apt. W. Redyk, dr. Sawicki, E. Stockmar, J. Jahn, J. N. Walter, a we Lwowie i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Odnoszone w Paryżu 1870.

Przekonanie pewnego lekarza.

Do

Pana G. A. W. Mayera

w Wrocławiu.

Przyszedłszy do przekonania, że biały syrop piersiowy pańskiego wyrobu zawiera w sobie pierwiastki leczące radykalnie cierpiących na pierze, czuję się być obowiązany pańskiemu syropowi w mej praktyce używać. (1429) zamów.

Herman Paufler, lekarz praktyczny w Miłnie, przy Zwikau w Saksonii (listopad 1870).

Prawdziwy Syrop Piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. WIKTORA REDYKA na Małym Rynku i PIOTRA KROKIEWICZA na Stradomiu — w Tarnowie u p. W. T. A. Wielogóskiego — w Przemyśle u p. Edwarda Machalskiego — w Brzeżanach u p. B. Fadenhecht.

Proszę uważać na pieczęć i etykiety. Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Zapewnione od fałszowania i nadawania znakami ochronnymi wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 18 8 do l. 130/534.

Selbstbehandlung

geheimer Krankheiten

Nécessaire Antiblenorrhéne

zur Selbstbehandlung der Genitalaffekte (Trippes) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere ärztliche Hilfe zu beziehen in der Ordinationsanstalt des Spezialarztes

Med. Dr. Bisenz

Mitglied der Wiener Medizin. Facultät etc.

Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.

Preis 10 fl. ö. Währ.

(ohne Postnachnahme).

Ebenfalls selbst zu haben das Werk: „Die geschwächte Manneskraft“, Impotenzen, deren Ursachen und Heilung.

Preis 2 fl. ö. W. 1365(27-150)

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa: Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem, Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskimi.

1541(7-12)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 5. — Operuje u.a. biednych bezpłatnie.

Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

Medal srebrny za wyroby aptekarskie.

Dwa medale za napoje burzące.

NOWE WYNAŁAZKI

w dziedzinie kosmetyki

B. HOFFA

aptekarska pod Koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznej twarzy zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznej.

Dr. K. REKLAM.

Płyn ubarwiający włosy na czarno, ciemnobrunatno blond i w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, pożytek piękny a niezawierając żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórę ani też włosom. — Cena 1 złr. 25 c. na blond, 1 złr. 50 c. na czarno i na ciemno brunatno. Uprząsa się przy zamawianiu tych płynów barwę żądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności Jedyny środek działający w ten sposób na skórę, że nadaje jej białość, miękkość aksamitną i wygładza zmarszczki, nie zawierając w sobie nic szkodliwego. — Cena 85 c. Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia się łupieżu. — Cena 80 c.

Najlepsza pomada Chinowa. Prawdziwe pudry ryżowe.

Woda kołosa. — Cena 40 i 80 c. Krople cudowne od bólu zębów 50 c.

Poppa woda anaterynowa do ust, przyrządzona według oryginalnego przepisu.

Proszek perski bardzo skuteczny 24 c. Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiec, wyrabiając wyżej wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawany im wyższe zalety pod względem skuteczności, a cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd jakoby tylko to było dobre co pochodzi z zagranicy.

1447(7-13)

Bogdan Hoff

Składy u panów: J. Jahn i W. Fenza w Krakowie; u p. W. T. A. Wielogóskiego w Tarnowie.

EAU de PRINCESSE

(Eau de Beauté)

woda piękności dla upiększenia

i nadania delikatności twarzy

i rąk.

Główny skład w KRAKOWIE w aptece pod „Białym Orłem” w Rynku Głównym u pana A. Siedleckiego.

1597(1-10)

NAUCZYCIELKA

posiadająca język polski, francuski, niemiecki, muzykę, roboty, od lat kilkunastu trudniąca się tym zawodem, poszukuje umiścienia. Adres: S. S. u pp. Jose w Krakowie, L. 371 przy ul. Florjańskiej.

1619(1-2)

BIURO KOMISOWO-HANDLOWE

JAKOBA GOLDWASSERA

w Krakowie, ulica Florjańska, w Hotelu pod „Różą.”

Inspektorat Towarzystwa akcyjnego „Europa” do zabezpieczenia szkód ogniowych, gradobicia, niemniej wszelkiego rodzaju zabezpieczenia na życie.

Ajencja ogłoszeń dla wszystkich dzienników europejskich z odstąpieniem znacznego rabatu 1601(3-5)

BIURO KOMISOWE.

Pośredniczy przy zakupie i sprzedaży domów, dóbr, lasów, fabryk itp.

Pośredniczy w wynajmowaniu i w najemowaniu mieszkań, sklepów i różnych domów.

Wypożycza pieniądze na weksle lub pewną hipotekę, jak również lokuje takowe pod bardzo korzystnymi warunkami.

Umieszcza oficjalistów prywatnych do gospodarstwa, buchalterów, subdyktów handlowych, praktykantów, nauczycieli, guwernantki, czoładników, terminatorów i wszelką służbę.

Przyjmuje ajencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowej.

Przyjmuje administrację kamienic i domów w Krakowie.

Obywatelom m. Krakowa nastrocza najlepiej płaćcych lokatorów.

Wysyła wszelkie towary, meble, itp. na wszystkie strony świata.

Udziela pewnej wiadomości o fabrykach i domach handlowych w kraju i za granicą. Przyjmuje towary i produkty w komis i udziela zaliczek na takowe.

Udziela wiadomości o podróży koleją żelazną, na statkach parowych i żaglowych.

Pośredniczy w ugodzie pomiędzy dłużnikami i wierzycielami, tudzież w odbiorze pieniędzy. Przesyła paszporta do wizy, które po trzech dniach doręcza.

Ajencja dostaw wszelkiego rodzaju losów i papierów państwowych za opłatą całkowitą lub w ratach miesięcznych.

Dentysta z Berlina

DŁUŻYŃSKI

ul. Florjańska L. 333, I. piętro.

1475(8-22)

PAW

1616(1-3)

z 2ma pawicami

szczególnie piękne i łaskawe stworzenia, są do nabycia

przy ulicy Starowińskiej Nr. 80 obok niejadłalni p. Piechockiego za bardzo umiarkowaną cenę.

Dr. K. REKLAM.

Kilkaset korcy

wapna starego

(do robót murarskich, których trwałość na długo zachować chcemy) — i kilkadziesiąt kop

trzciny sufitowej

są do sprzedania w większych lub mniejszych udziałach w Hotelu Lwowskim na Kleparzu.

1620(1-3)

Bardzo ważne

dla szanownych gospodyń

przy nadchodzących świątach, oraz dla PP. właścicieli gorzelni, piekarni, i t. d.

DROŻDŻE PRASOWANE

z fabryki

PP. Mautnera i Syna w Wiedniu,

które już oddawna przez praktycznych znawców w całej Europie za najlepsze uznane zostały i każdy podobny wyrób z innej fabryki najmniej 30% w dobroci i skuteczności przewyższają,

nadchodzą codzień świeże do Krakowa jedynie do handlu

JANA NAGLA

przy ulicy Szewskiej.

Zamiejscowe zamówienia uskutecznią się najszybciej. 1610(1-3)

RULETY DREWNIANE

sztuka 3' szeroka, 6' długa z drzewa naturalnego od 1 złr.

1637(5-5)

ŻALUZE

□ od 30 kr. począwszy co raz wyżej, poleca

Fabryka Th. Morgensterna

w Neutitschein.

Cenniki na żądanie przesyła się franco.

1619(1-2)

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie
zwój 14-lokowy, od 12 centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLWICZ

1595(3-80)

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, Nr. 63.

Próbki obić posyła na żądanie franco,

NA CMENTARZU — NA WULKANIE,

powieść

J. I. Kraszewskiego

drukowana będzie

w „Bibliotece Powieści i Romansów”,

po ukończeniu druku powieści tegoż autora „PIĘKNA PANI”, której pierwsze arkusze zostały abonementem z 52 zeszytami rozesłane.

Następne tomy Biblioteki zawierać będą: „O Zmroku”, p. W. Collinsa z angielskiego; „Synowie Barona”, czyli: Anioł z ulicy Westerlang, przez K. Garanssona, ze szwedzkiego.

Prenumerata kwartalna Biblioteki z przesyłką pocztową wynosi 2 fl. 50 ct. Rocznik I., „Biblioteki” z powodu wyczerpania edycji zeszytowej tylko do kwietnia b. r. w cenie 10 złr. nabyć można, później ustala się cenę tomowa 16 złr. za komplet.

Główna ekspedycja „Biblioteki” we Lwowie

1626(1-3) w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA.

OBRAZY OLEJNE

(drukowane)

artystycznie wykonane według najslawniejszych mistrzów.

Wszystkie obrazy są na płótnie i w ramach zwyczajnych,

ale dostarcza się

i w złotych ramach barocco po cenach najumiarkowańszych.

Numer Obrazu	Wielkość obrazu w calach.	Wy-sok.	Sze-rok.	Opis	Cena
140	27			Niepokalane Poczęcie N. M. Panny według Fortnera, cała figura. (Obraz ten poleca się do ołtarza, szczególnie do nabożeństw majowych.)	fl. 15.—
228	22			Niepokalane Poczęcie N. M. Panny według Fortnera, pół figury	7.—
334	26			Matka Boska (Maria Hilf) z dziećmi, według L. Cranacha, (figura kleząca)	12.—
430	24			Maria z dziećmi, według Schraudolda	12.—
530	24			Józef z dziećmi, według Lochnera (figura kleząca)	12.—
636 1/2	25			Madonna Sytyńska według Rafaela	15.—
734	26			Madonna z dziećmi, według Murilla (figura kleząca)	15.—
834	26			Józef z dziećmi, według Lochnera, (figura kleząca)	15.—
925	19			Madonna z dziećmi, według Murilla (figura kleząca)	7.—
1023	19			Józef z dziećmi, według Lochnera, (figura kleząca)	7.—
1123	19			Ecco Homo według Schlotthauera, (popiersie)	7.—
1223	19			Chrystus na krzyżu, według A. Dürera, na ciemnym tle	7.—
1331	22			Chrystus na krzyżu z Janem, Marią i Magdaleną wedl. Baumana	12.—
1430 1/2	22 1/2			Chrystus na krzyżu, Millera	12.—
1523	16			Chrystus jako dziecko, według Lochnera (cała figura)	5.—
1621	15			Dobry pasterz, według Franka	5.—
1718	24 1/2			Stróż Anioł z dziećmi	7.—
1818	24 1/2			Wieczera Pańska według Leonardo da Vinci	7.—
1914	24 1/2			Gody weselne w Kanaan	7.—
2014	24 1/2			Pozdrowienie anieleśkie według Fischera	5.—
2120	15			Święta rodzina według Schlotthauera	5.—
2220	15			Wieczera Pańska, według Hessa	12.—
2317	34			Bożogostawstwo dzieci, według Hessa	5.—
2410 1/2	23 1/2				
2518	24			Tauernhaus, według Guernmana	12.—
2618	24			Wieczór w lesie	12.—
2718	24			Pojenie bydła	12.—
2818	24			Po połowaniu na jelenie	12.—
2920	26			Po połowaniu, według Melchiora	10.—

Powyższe obrazy są bardzo stosowne na podarunki, szczególnie z okazji rozmaitych uroczystości i można je nabyć za dostateczną gwarancją na wypłatę ratami w sześciu miesiącach.

SKŁAD OBRAZÓW

JANA HEINDLA

Wiedeń, Stephansplatz Nr. 7 — im Fürst-erzbischöflichen Palais.

Ces. król.

narzędzi rolni-

fabryka

czych i maszyn

ANTONIEGO BURGA i SYNA

Wien, Favoritenstrasse, 42.

poleca P. T. panom właścicielom dóbr i agronomom znane z wyborniej konstrukcji pługi, zgłębiacze, szkockie pługi, motyki, obrysypacze, pługi do układania w kupki, kartoffarki nowej konstrukcji i Zimmermana uniwersalne kartoffarki do plewienia, zbierania w kupki, do wydobycia ziemniaków, siewniki, grabie, przetrząsacze do suszenia siana, ręczne młotarnie i inne maszyny do młócenia i czyszczenia koniżyny, młynki, sieczkarnie, siekacze do ćwikły, srotowniki — mają także na składzie: żniwiarki i kosiarki etc. R. HORNSBY i jego Syna. (5-12)

Cenniki przesyła się na żądanie franco.

BIURO KOMISSOWE KRAKOWSKIE

A. GASIOROWSKIEGO

W KRAKOWIE

zajmuje się:

1489(5-52)

Sprzedaż, wydzierżawianie i kolonizacja majątków w Galicji, Królestwie

Polskiem, Rosji, Węgrzech lub Prusach położonych.

Sprzedaż domów lub tychże zamianą na majątki, zakłady fabryczne, jako też sprzedaż lasów.

Umieszczeniem praktycznych dyrektorów fabryk, mechaników, inżynierów pomiarowych, nadleśniczych egzaminowanych, radców gospodarczych, kasjerów, ekonomów, guwernerów i guwernantek, bon i panien służących.

Kosztorys majątków, fabryk, domów, administracji majątków, dzierżaw, warunki licytacyjne: przedsiębiorstw, dostawy produktów, przesyłają się stro-nom interesowanym.

Wysyła za poczynionemi napróżd kontraktami kosiarzy (górali), jako też tychże pomocników (zbieraczy) na czas żniw, parobków i dziełki wiejskie za kontrak-tami Schleteniemi.

Wyjedźnawca pożyczki hipoteczne, bądź to na domy, bądź też na majątki tabularne.

Kapitałom pośredniczy w pożyczkach gotówkowych lub też nastrocza przedsiębiorstwa spółkowe, jak: budowy kolejowe lub fabryki potrzebujące wspólników kapitalistów.

Przyjmuje ajencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowej.

Załatwia ekspedycje i wysyła towary w kraju i zagranicą.

Obywatelom